

# KRADZIEŻ W BOSTONIE

ISABELLA STEWART GARDNER MUSEUM, BOSTON, MASSACHUSETTS USA, 18 MARCA 1990R.

**W**e wrześniu 2006 r. odbyła się w Polsce konferencja Międzynarodowego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Muzeów (ICMS), jednego ze specjalistycznych komitetów, działających w ramach Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM). Tematem przewodnim konferencji były rozważania na temat kradzieży w muzeach – przyczynach, skutkach i następstwach. Tematy kilku ostatnich konferencji zdominowały sprawy związane z bezpieczeństwem muzeów, przede wszystkim w jego technicznym aspekcie. Brakowało bliższej analizy zdarzeń, dla których tak naprawdę te wszystkie zabezpieczenia są tworzone. Stąd przede wszystkim uwaga uczestników została skupiona na analizie rzeczywistych przypadków kradzieży. Wiele osób podkreślało, że nie należy się wstydzić, ani ukrywać takich zdarzeń jak przestępczość. Wstydem byłby brak reakcji na zaistniałe zdarzenie oraz niewyciąganie wniosków z bolesnych lekcji, jakich muzealnikiem nie szczędzą przestępcy. Wymianie doświadczeń ma służyć cykl artykułów opartych na wystąpieniach uczestników konferencji. Warto przyrzeć się doświadczeniom innych nieszczęśliwych, a z zaistniałych wyciągnąć właściwe wnioski.

Isabella Gardner i jej mąż Jack byli znanymi kolekcjonerami i podróżnikami. Budowę Gardner Museum rozpoczęli pod koniec lat 90. XIX w. Po śmierci męża pani Gardner kontynuowała budowę, nadzorując każdy szczegół konstrukcji.

Budynek muzeum ma cztery piętra. Na trzech mieści się galeria, a na czwartym rezydencja pani Gardner. Po jej śmierci piętro to zajmowane było przez dyrektora muzeum i jego rodzinę (aż do roku 1989). Do tego nietypowego miejsca zamieszkania przez całą dobę ktoś wchodził i wychodził. Mieszkańcy i ich goście, chcąc wejść do mieszkania na najwyższym piętrze, przechodzili przez galerię. Bezpieczne użytkowanie tego lokalu wymagało ze strony osób odpowiedzialnych za ochronę muzeum zastosowania wielu nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa.

## Noc, podczas której nastąpił rabunek

Dzień św. Patryka w Bostonie jest hucznie obchodzony nie tylko przez Irlandczyków. W mieście organizowane są liczne imprezy przyciągające tłumy mieszkańców, co wiąże się z koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa bawiącym się. W tym dniu zwiększone są patrole policyjne w całym mieście.

Późno w nocy (a w zasadzie następnego ranka, 18 marca) dwaj osobnicy w mundurach policyjnych nacisnęli przycisk interkomu przy wejściu dla personelu muzeum. W tym czasie na dyżurze było dwóch pracowników ochrony. Jeden miał monitorować stan systemów alarmowych, telefon oraz CCTV (televizję przemysłową), a drugi patrolował obiekt i teren.

W tym momencie trzeba nadmienić, jak ważnym elementem jest zapewnienie ochrony ludziom odpowiedzialnym za zabezpieczenie obiektu. W 1990 r. było to dopiero na etapie organizacji. Efektem tej sytuacji było to, że kradzieży dokonano z dużą, jak się wydaje, łatwością. Bezpieczne pomieszczenie ochrony ma zasadnicze znaczenie dla zapewnienia bez-



Muzeum po kradzieży. Po zrabowanych dziełach sztuki zostały porzucone ramy.



Manet, *Chez Tortoni*, olej na płótnie, wymiary 26 cm x 34 cm



Rembrandt, *Burza na jeziorze Galilejskim*, olej na płótnie, wymiary 161,7 cm x 129,8 cm



Vermeer, *Koncert*, olej na płótnie, wymiary 72,5 cm x 64,7 cm



Rembrandt, *Kobieta i mężczyzna w czerni*, olej na płótnie, wymiary 131,6 cm x 109 cm

pieczeństwa w ogóle! W momencie, gdy ludzie z zewnątrz uzyskają dostęp do wszystkich dyżurnych pracowników ochrony, tracimy kontrolę nad bezpieczeństwem całego obiektu.

Zgodnie z obowiązującymi zasadami i procedurami, kiedy policja lub straż pożarna, nie była wzywana przez personel ochrony, należy zadzwonić pod numer 911 i uzyskać potwierdzenie, że przedstawiciele tych służb zostali wysłani do muzeum i w jakim celu. Wbrew tym zasadom, pracownicy ochrony wpuścili fałszywych policjantów do budynku.

Złodzieje oświadczyli, że muszą zbadać incydent w zewnętrznych ogrodach. Funkcjonariusz patrolujący muzeum został wezwany do biura, po czym złodzieje zakuli strażników w kajdanki i zakleili taśmą usta. Przesłane wiedzieli, że muszą uniemożliwić operatorowi systemu alarmowego dostęp do biurka, by nie mógł naciśnąć guzika sygnalizującego napad. Pozwoliło to im na pełną kontrolę nad muzeum.

Podczas analizy tej formy działania nasuwają się pewne sugestie dotyczące ochrony fizycznej i jej wyposażenia. Wyposażenie w tzw. automatyczny włącznik wykrywający zmianę pozycji pracownika ochrony (alarm włącza się, gdy pracownik zostanie unieruchomiony) i transmitowanie sygnału alarmu zarówno linią stacjonarną, jak i systemem bezprzewodowym mają zasadnicze znaczenie dla całości systemu ochrony, bez względu na zabezpieczenia wewnętrzne. Nie można pozwolić, by system bezpieczeństwa zawiódł z powodu awarii pojedynczego punktu alarmowego. Trzeba myśleć o dublowaniu najważniejszych funkcji i zabezpieczeniach dodatkowych.

Kiedy funkcjonariusze ochrony zostali unieszkodliwieni, złodzieje przeszli do Pokoju Holenderskiego. Połamane ramy obrazów, szkło stłuczone i obrazy wyjęte z ram, taki widok zastali rano

pracownicy muzeum. Wszystkie skradzione obrazy były malowane na płótnie, albo też były wystarczająco małe, by móc je nieść pod pachą. Na podłodze znaleziono zdjęty ze ściany porzucony autoportret Rembrandta. Sądzimy, że złodzieje nastawiali się na obrazy, które łatwo zwinąć i nieść. Ten konkretny, namalowany na drewnie obraz widocznie był zbyt trudny do wyniesienia.

Przestępcy weszli jeszcze do dwóch sal muzealnych, skąd ukradli różne obrazy i rysunki. Łącznie zabrali trzynaście eksponatów. W całym muzeum jest wiele bezcennych dzieł sztuki, ale ponieważ przestępcy udali się do ściśle określonych miejsc i ukradli określone obiekty, uważamy, że kradli na specjalne zamówienie. Wśród skradzionych eksponatów znajdowały się dzieła Vermeera, 3 Rembrandty, Flinck, Manet, 5 rysunków Degasa, chiński puchar i zwieńczenie flagi napoleońskiej.

Złodzieje spędzili w muzeum około 90 minut, po czym wsiadli do czekającego na nich samochodu i spokojnie odjechali. Jak później stwierdzono, każdy z nich raz wszedł i raz wyszedł z muzeum. Wartość rynkowa skradzionych dzieł szacowana jest na 350 – 500 milionów dolarów USA.

### Wnioski płynące z tego wydarzenia

Kolekcja muzealna musi być w pełni identyfikowalna. Jeżeli nie da się udowodnić w sposób niezaprzeczalny, że skradziony przedmiot należał do muzeum, można mieć poważne trudności z odzyskaniem przedmiotu, gdy zostanie odnaleziony.

Operator znajdujący się w centrum ochrony musi być w stanie zasygnalizować niebezpieczeństwo i wezwać pomoc z zewnątrz przez naciśnięcie guzika (przycisku napadowego) albo alarm musi się włączyć automatycznie, np. jeżeli strażnik zostanie unieruchomiony.

Kradzieży często mogą zapobiec jasne i klarowne instrukcje zawierające jednoznaczne procedury postępowania. Nadzwyczaj ważne jest częste weryfikowanie przyjętych zasad i procedur.

Należy:

- szkolić i ponownie szkolić wszystkich pracowników ochrony na temat postępowania we wszystkich sytuacjach;

- szkolić cały personel muzealny, nawet nie związany bezpośrednio z ochroną i bezpieczeństwem, tak by mógł być pomocny w kompleksowym programie ochrony muzeum;

- posiadać procedury, które zmniejszają prawdopodobieństwo tego, że „przeszkolony” wcześniej funkcjonariusz ochrony spowoduje zagrożenie bezpieczeństwa;

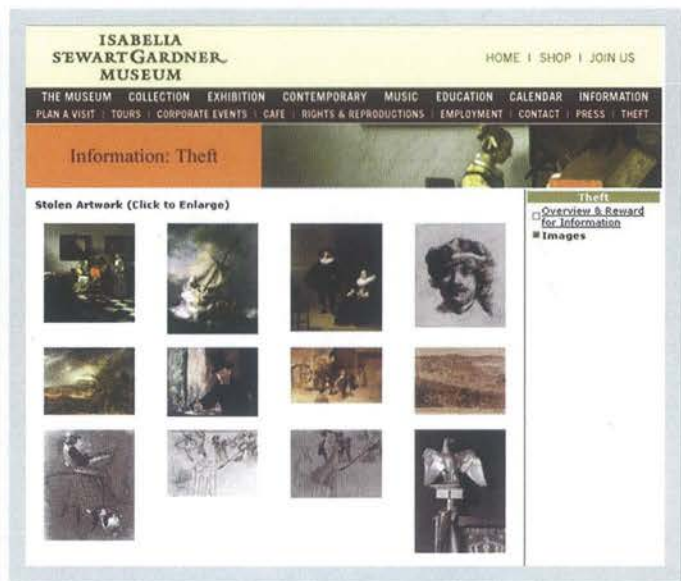
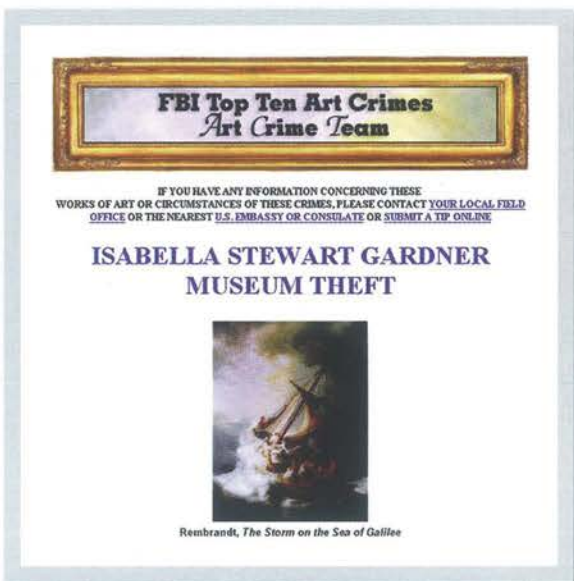
- zatrudniać najlepszych ochroniarzy, na jakich tylko stać muzeum. Wszyscy pracownicy powinni mieć dokładnie zbadaną przeszłość.

Liczba zabezpieczeń technicznych powinna być limitowana dostępnymi środkami. Wydawajcie pieniądze mądrze. To co jest dobre dla jednego muzeum, nie musi być dobrze wydanym pieniądzem dla drugiego.

Kradzież w Muzeum Gardnerów została nagrana na twardym dysku komputera i utrwalona na taśmie wideo. Urządzenie nagrywające znajdowało się w zamkniętym pomieszczeniu, ale było łatwo dostępne dla złodziei, którzy wylamali drzwi i zabrali taśmę. Skomputeryzowany system nagrał całą kradzież, ale nie był dostatecznie złożony i nie posiadał opcji „martwy człowiek”, umożliwiającej automatyczne wysłanie sygnału zagrożenia w przypadku, gdy operatorzy zostaną unieszkodliwieni.

Mam nadzieję, że doświadczenia bostońskiego muzeum przyczynią się do lepszej ochrony innych obiektów kultury, bez względu na to czy będzie to muzeum, biblioteka lub inna kolekcja, którą chcemy zostawić przyszłemu pokoleniom. ■

*Od kradzieży w Isabella Stewart Gardner Museum w Bostonie minęło 17 lat. Do dzisiaj zdarzenie to uważane jest za jedną z największych kradzieży dzieł sztuki, jakie miały miejsce w USA. Skradzione dzieła figurują zarówno na stronach internetowych muzeum, w bazie Interpolu, jak również na stronach FBI. Pomimo wysokiej nagrody wyznaczonej za pomoc w odzyskaniu utraconych dzieł (5 000 000 USD), dotychczas nie udało się natrafić na ich ślad. Jeszcze w 2002 r. FBI deklaruje, że śledztwo w tej sprawie jest aktywne. Pojawiają się nowe wątki i kolejne znaki zapytania. Warto je przeanalizować. W kolejnym numerze: Cenne, Bezcenne/Utracone wrócimy do tej kradzieży.*



Na stronach internetowych bostońskiego muzeum znajdują się pełne dane o skradzionych w 1990 roku dziełach sztuki.

FBI uznaje kradzież w Izabella Stewart Gardner Museum za jedną z największych jakie miały miejsce w USA.